

Robert T. Ptaszek

Akademia Podlaska

Uniwersalizm chrześcijaństwa a pluralizm kultur i religii – stanowisko Josepha Ratzingera

The Universalism of Christianity and the Pluralism of Culture and Religions – Joseph Ratzinger's view

Słowa kluczowe:

chrześcijaństwo, religia, kultura, wiara, wiedza

Key words:

Christianity, religion culture, faith, knowledge

Problem relacji zachodzących między wiarą chrześcijańską a kulturą podejmowało wielu autorów. Chciałbym zatem wyjaśnić dlaczego za interesujące z punktu widzenia filozofa uznałem poglądy kardynała Josepha Ratzingera (czyli obecnego papieża Benedykta XVI). Ratzinger jest bowiem przede wszystkim znakomitym teologiem, który opublikował przeszło 60 książek poświęconych tej problematyce. Zawarte w nich poglądy sprawiły, że zyskał miano „największego teologa wśród kardynałów”. Stanowisko takie podzielał papież Jan Paweł II o czym świadczy fakt, że 5 listopada 1981 roku nominował kardynała Ratzingera na prefekta Kongregacji Nauki Wiary.

Mówiąc o dwóch ostatnich papieżach przyjmuje się zazwyczaj schemat, zgodnie z którym Jana Pawła II uznaje się nie tylko za teologa, ale także za filozofa, natomiast Benedykta XVI postrzega się jako teologa systematyka, który nie zajmuje się filozofią. Chciałbym pokazać, że schemat ten – podobnie jak większość schematów – jest tylko uproszczeniem. Kardynał Ratzinger – zanim jeszcze został papieżem – pisząc o sprawach Kościoła pokazał, że posiada także rozległą wiedzę filozoficzną i umiejętnie

stosuje filozoficzne argumenty. Dla zobrazowania tak sformułowanej tezy wykorzystam teksty z jego książki *Wiara – prawda – tolerancja. Chryścijaństwo a religie świata*, Kielce 2004¹. Książka jest zbiorem najważniejszych artykułów Ratzingera na temat miejsca wiary chrześcijańskiej w świecie różnorodnych religii i kultur. Większość zawartych w niej tekstów powstała w latach 90. XX wieku – czyli w okresie bezpośrednio poprzedzającym najważniejszy i wywołujący największe kontrowersje dokument przygotowany pod kierunkiem Ratzingera, jakim była wydana 6 sierpnia 2000 roku deklaracja *Dominus Iesus*. Lektura tych tekstów pozwala zatem prześledzić argumenty (nie tylko teologiczne, ale także filozoficzne), którymi Kardynał uzasadnił tezy zawarte potem we wspomnianej deklaracji.

Zanim jednak przystąpię do analizy zebranych w książce *Wiara – prawda – tolerancja* artykułów Ratzingera przywołam kilka charakterystycznych cytatów ze wspomnianej pracy. Pierwszy zdaje się potwierdzać tezę, że jeśli nawet od czasu do czasu kardynał Ratzinger posługiwał się filozoficzną argumentacją, to w jego przypadku odwoływanie się do filozofii miało charakter drugorzędny i czysto formalny. Bazując tylko na tym tekście za zasadny uznać by można wspomniany już pogląd, że filozofia dla Ratzingera-teologa nie była niczym więcej niż tylko jednym z użytecznych narzędzi, za pomocą których wzmacniał przekonanie o prawdziwości katolickiej doktryny, nad czystością której czuwał jako ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary. Jego deklaracja brzmi bowiem następująco: „Wszystko, co napisano, jest słuszne, jeżeli Jezus z Nazaretu naprawdę jest wcielonym Sensem historii, Logosem, Zwiastunem prawdy. Wówczas zrozumiały staje się fakt, że owa prawda jest otwartą przestrzenią, gdzie wszyscy możemy się odnaleźć i gdzie nikt nie traci swej wartości i godności” (s. 59).

Tymczasem następne cytaty pokazują, że taki obraz postawy Ratzingera wobec filozofii jest zbyt jednostronny. Kardynał pisze bowiem w innym miejscu: „Musimy się postarać o wykształcenie w sobie (...) dialogowego obchodzenia się z wiarą i filozofią, bowiem obie te dziedziny wzajemnie się potrzebują. Rozum nie może być zdrowy bez udziału wiary, lecz wiara bez rozumu nie będzie ludzka” (s. 110). A nieco dalej jeszcze wyrażniej podkreśla: „Rozum i religia muszą się zbliżyć, ale nie zatracić się w sobie. Nie chodzi tu o ochronę starych religijnych korporacji. Chodzi o człowieka, o świat. Obu tych wartości nie da się uratować, jeśli Bóg nie jest poważnie brany pod uwagę” (s. 116). Ponadto w opinii Ratzingera związek fi-

¹ Oryginalne wydanie: *Glaube – Wahrheit – Toleranz*, Fryburg 2003.

lozofii z religią jest niezbędny ponieważ: „nie ma takiej wielkiej filozofii, która nie żywiłaby się słuchaniem i przejmowaniem tradycji religijnej. Tam, gdzie takiego odniesienia brakuje, myślenie filozoficzne zamiera i staje się zwyczajną grą pojęć” (s. 200). Zatem, jak zauważa Kardynał, kwestie, które nurtują człowieka muszą być nieustannie przedmiotem filozoficznych rozważań. Ponieważ zaś jedną z najważniejszych dziedzin, o które w dalszym ciągu pyta współczesny człowiek pozostaje sfera wiary i religii „filozofia musi wciąż pytać o to, o co pytają ludzie, a więc stale musi szukać życia i śmierci, Boga i wieczności” (s. 153).

Spróbuję zatem pokazać, że określanie kardynała Josepha Ratzingera wyłącznie jako znakomitego teologa nie jest słuszne, ponieważ w niektórych swoich pracach równie skutecznie posługuje się argumentacją o charakterze filozoficznym.

Filozoficzne aspekty rozważań Ratzingera o roli wiary w kulturze

Aby pokazać filozoficzny charakter analiz zawartych w książce *Wiara – prawda – tolerancja* przytoczyć można trzy argumenty. Pierwszym jest sam sposób postawienia problemu. Oto bowiem podstawową przesłanką, która pozwala na wskazanie i uzasadnienie miejsca, jakie wiara chrześcijańska zajmować powinna w dzisiejszym świecie różnorodnych religii i kultur jest dla Ratzingera postawa człowieka wobec prawdy². A przecież to właśnie filozofia jest dziedziną, która pokazuje czym jest prawda i na jakich drogach osiągnąć można jej poznanie. Co więcej, zdaniem Ratzingera stawianie takich pytań to fundamentalne zadanie filozofii. Toteż filozofia rezygnując z pytania o prawdę rezygnuje ze swojego podstawowego zadania³. Ratzinger wielokrotnie podkreśla, że problem prawdy to klucz do zrozumienia roli, jaką wiara chrześcijańska powinna odgrywać w świecie. Twierdzi też, że współczesny kryzys wiary (będący częścią większego zjawiska, jakim jest kryzys współczesnej kultury) w znacznym stopniu jest skutkiem

² „Kiedy człowiek rezygnuje z prawdy, wtedy panować nad nim mogą tylko przypadek i samowola. Dlatego nie jest to „fundamentalizm”, ale obowiązek ludzkości, aby chronić człowieka przed dyktaturą przypadku, który stał się absolutny i zwrócić człowiekowi jego godność, która polega na tym, że żadna inna ludzka instancja nie może nad nim panować ponieważ jest on otwarty na prawdę” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 153).

³ „Filozofia, która nie pyta, kim jesteśmy, jaki jest cel naszego istnienia, czym jest Bóg i życie wieczne, skapitulowała jako filozofia” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 166).

błędnej postawy zachodnich filozofów i teologów, którzy problem prawdy niesłusznie zbagatelizowali⁴.

Drugim elementem świadczącym o znaczeniu, jakie Ratzinger przywiązuje do filozofii jest dobór argumentów. Uzasadniając pogląd o potrzebie wiary chrześcijańskiej we współczesnym świecie Ratzinger odwołuje się zazwyczaj do metafizyki i antropologii filozoficznej. W tym miejscu wystarczy podać jeden charakterystyczny przykład. Wyjaśniając skąd bierze się jego przekonanie o podstawowej, nieprzemijającej a ponadto niemożliwej do zastąpienia funkcji, jaką wiara pełni w ludzkim życiu Ratzinger stwierdza: „Dlaczego w ogóle wiara ma jeszcze szansę? Dlatego – jak sądzę – że odpowiada naturze człowieka. Człowiek ma bowiem szerszy wymiar niż ten, jaki chciał mu przypisać Kant, a za nim inne filozofie pokantowskie. Sam Kant musiał to nawet przyznać w swoich postulatach. W człowieku żyje niewygasła tęsknota za tym, co nieskończone” (s. 110).

Wreszcie trzeci argument uzasadniający tezę o filozoficznych zainteresowaniach Ratzingera. Jest nim sposób prezentacji oraz wyjaśniania kwestii podjętych przez Kardynała w książce. Zgodnie z wywodzącą się od Arystotelesa, a następnie przejętą przez scholastykę regułą *sapientis est ordinare* (rzeczą mędrca jest porządkować) prezentację swojego stanowiska na temat miejsca wiary chrześcijańskiej we współczesnej kulturze Ratzinger rozpoczyna od doprecyzowania pojęć, którymi posługują się podejmujący to zagadnienie autorzy. W przejrzysty sposób pokazuje, że niewłaściwe bądź też nieprecyzyjne rozumienie podstawowych terminów takich jak „religia”, „wiara” czy „kultura” to źródło większości nieporozumień, z którymi mamy do czynienia w tej kwestii.

Ponieważ właściwe posługiwanie się tymi pojęciami jest podstawowym warunkiem poprawnego rozstrzygnięcia podjętej w książce kwestii, nieco dokładniej ukazę sposób ich rozumienia przez Ratzingera. Wskażę

⁴ „Roszczenie, aby konkretne dogmaty jakiejś religii uznać za prawdę, nie tylko wydaje się dziś arogancją, lecz również objawem braku rozsądku. Hans Kelsen określił charakter ducha naszej epoki, gdy w obliczu wielkich problemów religijnych i obyczajowych ludzkości, związanych z kształtowaniem wspólnoty państwowej, za jedynie odpowiednie uznał pytanie zadane przez Piłata: Cóż to jest prawda? Prawdę zastępuje decyzja większości (...) właśnie dlatego, że nie może istnieć prawda jako wspólna, wiążąca i dostępna dla człowieka wartość. Dlatego mnogość kultur jest dowodem ich względności. Kultura przeciwstawia się prawdzie. Ów relatywizm, sięgający obecnie aż do fundamentów teologii i będący podstawowym odczuciem ludzi wykształconych, jest chyba największym problemem naszych czasów. Przyczyna tego tkwi w tym, że praktyka zastępuje prawdę, a tym samym oś religii ulega przesunięciu: nie wiemy, co jest prawda, lecz wiemy, co musimy zrobić” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 59)

także najważniejsze błędy, które jego zdaniem popełniają posługujący się tymi pojęciami autorzy. Dopiero po tym wprowadzeniu przejdę do prezentacji i charakterystyki stanowiska Ratzingera wskazując, że jest ono uzasadniane w sposób, który świadczy nie tylko o dobrej znajomości historii filozofii, ale także o biegłości w posługiwaniu się filozoficznymi argumentami.

Znaczenie pojęć „wiara”, „religia” i „kultura” według Ratzingera

Trzy centralne pojęcia, do których odwołuje się w swoich rozważaniach Ratzinger to wiara, religia i kultura. Przyjrzyjmy się zatem nieco dokładniej, jak Kardynał rozumie te pojęcia. Dzięki temu możliwe będzie odтворzenie jego toku rozumowania i ocena argumentów, którymi uzasadnia swoje stanowisko. Zacznę od pokazania, że Ratzinger starannie odróżnia terminy „wiara” i „religia”⁵. Dzięki temu rozróżnieniu postawiony przez niego problem przyjmuje formę pytania: „jakie miejsce wiara chrześcijańska, ze swoimi niezmiennymi regułami zajmuje w zmieniającej się historii religii”?

Wiara a religia

Punktem wyjścia Ratzingera jest teza, że pojęcie „wiara” ma szerszy zakres niż religia. Tymczasem wielu badaczy łączy i miesza te zjawiska o czym wyraźnie świadczy fakt, że terminy „wiara” i „religia” bywają przez nich używane zamiennie. Ratzinger przyznaje wprawdzie, że religia jest jednym z przejawów wiary, ale za poważny błąd uznaje wszelkie próby redukcji wiary wyłącznie od sfery religii. Swoje stanowisko uzasadnia następująco: „pojęcie «wiara» nie występuje we wszystkich religiach, a przynajmniej nie dla wszystkich jest konstytutywne. I odwrotnie – rozszerzenie pojęcia religia jako ogólnej nazwy stosunku człowieka do Transcendencji nastąpiło dopiero w drugiej połowie czasów nowożytnych” (s. 42).

Druga wyjściowa teza Ratzingera to odróżnienie religii, będących ludzkimi próbami poznania boskiej rzeczywistości od wiary chrześcijańskiej, która opiera się na boskim objawieniu, przekazanym ludziom bezpośrednio przez Jezusa Chrystusa – wcielonego Boga. Ratzinger podkreśla też, że wiara chrześcijańska ma uniwersalny charakter: „Już od pierwszej chwili

⁵ Uzasadniając swoje stanowisko powołuje się na św. Tomasza. Pisze „Według św. Tomasza z Akwinu «religia» jest niższą kategorią cnoty sprawiedliwości, a jako taka jest konieczna, lecz oczywiście jest czymś zupełnie innym niż «nabyta» cnota wiary” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 42).

wierzący w Jezusa Chrystusa czuli się zobowiązani do przekazywania swej wiary wszystkim ludziom. (...) Punktem wyjścia chrześcijańskiego uniwersalizmu nie było pragnienie władzy, lecz pewność, że przyjęło się zbawcze poznanie i zbawczą miłość, do której mają prawo wszyscy ludzie i na którą w głębi serca czekają” (s. 46).

Rozumienie wiary chrześcijańskiej jako uniwersalnego przesłania Boga do człowieka powoduje, że dla Ratzingera nie do przyjęcia jest dominujący we współczesnej myśli Zachodu pogląd, że wiara ma charakter subiektywny i indywidualny. Takie rozumienie wiary jest jego zdaniem nie tylko teoretycznie błędne, ale prowadzi też do szkodliwych konsekwencji praktycznych. Stanowi bowiem podstawę coraz częściej formułowanego postulatu, aby ograniczyć sprawy wiary do prywatnej sfery życia człowieka. Według Ratzingera jest to zupełne nieporozumienie ponieważ „wiara nie jest (...) prywatną drogą do Boga, lecz wprowadza człowieka w Lud Boży i jego historię. Bóg sam związał się z historią, która od tego czasu należy do Niego i od której nie możemy się uwolnić” (s. 58).

Ratzinger wskazuje jeszcze jeden niezbędny warunek, bez spełnienia którego nie jest możliwe właściwe określenie miejsca wiary chrześcijańskiej w kulturze. Warunkiem tym jest prawidłowe ukazanie relacji zachodzących między wiarą a poznaniem rozumowym. O tym, że nie jest to zadanie łatwe świadczą dwa podstawowe błędy, które często popełniają autorzy piszący na ten temat. Pierwszy polega na sprowadzaniu wiary do jeszcze jednego rodzaju poznania. Taka redukcja to błąd, bo wiara jest czymś znacznie bogatszym niż poznanie. Wiara nie jest wyłącznie systemem pojęć mówiących człowiekowi o Bogu i świecie. Nie ogranicza się tylko do dostarczania ludziom nowych informacji, na podstawie których mogą budować teorie pozwalające im zrozumieć rzeczywistość. Wymaga osobistego zaangażowania, bez którego posiadane informacje na niewiele się zdadzą⁶. Toteż tylko rzeczywiste przyjęcie wiary i życie zgodne z jej zasadami jest adekwatną odpowiedzią człowieka na ten skierowany do niego przez Boga dar. „W objawieniu Bożym chodzi bowiem właśnie o to, aby On, żywy i prawdziwy Bóg, wszedł w nasz świat i wyłamał bramy więzień naszych teorii, których kratami chcemy się zabezpieczyć przed wkroczeniem Boga w nasze życie” (s. 109).

Drugi błąd to podkreślanie irracjonalnego charakteru wiary, która według słów Karla Bartha miała być „paradoksem możliwym do zaakceptowania wyłącznie wbrew rozsądkowi”. Tymczasem Ratzinger podkreśla,

⁶ „Wiara jest drogą, a dla drogi właściwe jest to, że poznajemy ją przez (...) podążanie nią” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 117).

że „bynajmniej nie poślednią funkcją wiary jest to, że oferuje ona zbawienie rozumowi jako rozumowi, nie pogwałca jego praw, nie zostawia na zewnątrz, lecz przywraca go samemu sobie” (s. 110). Jak widać poglądy Ratzingera w kwestii relacji między wiarą i wiedzą uznać można za współczesną wersję klasycznego sformułowania tego problemu, którego autorem był św. Tomasz⁷.

Kultura

Swoje rozważania dotyczące kultury Ratzinger rozpoczyna od podania jej definicji. Zgodnie z nią „kultura jest wyrosłą w procesie historycznego rozwoju wspólnotową formą wyrazu wyników poznania i wartości, które kształtują życie określonej wspólnoty” (s. 50). Z definicji tej wynikają dwa ważne wnioski. Po pierwsze: kultura nie może być przedmiotem czysto teoretycznych rozważań, bo stanowi przede wszystkim sferę praktycznych działań. Toteż nieodzownym składnikiem kultury jest jej wymiar moralny. Aby jednak tworzący kulturę ludzie mogli właściwie odpowiedzieć na pytanie co jest dobre, a co złe należy najpierw określić cel ludzkiego życia. Nie można tego dokonać, jeśli nie poruszy się kwestii istnienia Boga⁸. Jednym z najważniejszych zadań każdej kultury jest zatem określenie swojej relacji do Boga i religii.

Po drugie kultura powstaje w wyniku współpracy między ludźmi, toteż „zawsze wiąże się z podmiotem wspólnotowym, który wchłania doświadczenia innych i kształtuje je na swój sposób” (s. 51). Podstawowa rola podmiotu wspólnotowego polega zdaniem Ratzingera na tym, że „zachowuje i rozwija (...) prawdy, które można określić jako przedracjonalne i ponadracjonalne” (s. 51). Prawdy te kultura czerpie głównie z mądrości przodków, która uznawana jest za mądrość nie tyle na podstawie ich osobistych dokonań, lecz dzięki temu, że otrzymali pochodzące od Boga objawienie. Toteż kryzys wiary w Boga prowadzi do kryzysu kultury. Dzieje się tak, ponieważ tylko odwołanie do Boga jako źródła przekonań i norm, na których opiera się kultura pozwala skutecznie uzasadnić przekonanie o ich

⁷ Na słuszność takiej oceny stanowiska Ratzingera wskazuje między jego stwierdzenie, iż błędy w określaniu relacji wiary i rozumu pojawiły się, gdy pierwotna ich jedność, „która ostatecznie zyskała systematyczną formę u Tomasza z Akwinu została rozerwana nie tyle przez rozwój wiary, ile raczej przez rozwój rozumu. Etapy tego rozpadu można związać z nazwiskami Descartesa, Spinozy, Kanta” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 142).

⁸ „Nie można zrozumieć świata i dobrze żyć, jeśli nie zostanie rozstrzygnięte pytanie o Boga” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 50).

powszechności, niezmienności oraz prawdziwości. Wyjaśnia także, dlaczego należy normy te akceptować i wypełniać. Natomiast gdy kultura przestaje się powoływać na boski autorytet prawdziwość zasad, na których została zbudowana „staje się wątpliwa, przekształca się z prawdy w zwykłe przyzwyczajenie i traci swoją witalność” (s. 51).

Takie klasyczne rozumienie kultury i jej koniecznych związków ze sferą wiary i religii⁹ zostało jednak zanegowane przez przedstawicieli filozofii oświecenia¹⁰. Wprowadzenie przez nich rozdziału między wiarą i kulturą doprowadziło do krytyki przekonania o uniwersalnym charakterze wiary chrześcijańskiej. Ratzinger odtwarza i analizuje główny argument, za pomocą którego próbuje się podważać uniwersalistyczne aspiracje chrześcijaństwa. Istotę tej argumentacji przedstawia za pomocą obrazowego porównania: „Nie wiemy (...) w jaki sposób kultura powiązana z religią, zakorzeniona w niej i żyjąca, miałaby zostać transplantowana do innej religii tak, aby nie wpłynęło to negatywnie na żadną z nich. Jeśli usuniemy z kultury charakterystyczną dla niej (...) religię, to pozbawimy ją jej serca; jeśli umieścimy w niej nowe serce – chrześcijańskie – to z pewnością nie przyzwyczajony organizm odrzuci obcy organ. Trudno sobie wyobrazić pozytywny koniec operacji” (s. 49).

Zdaniem Ratzingera błąd takiego rozumowania polega na przyjęciu niewłaściwego poglądu na temat kulturowych uwarunkowań wiary. Argumentacja podważająca uniwersalny charakter wiary chrześcijańskiej opiera się bowiem na założeniu, że kultura jest tworzona przez poszczególne narody, natomiast wiara poszukuje dopiero form kulturowych, w których mogłaby się wyrazić. Tymczasem jak podkreśla Ratzinger: „wiara tworzy kulturę i jest kulturą, bo mówi człowiekowi kim jest i co ma robić ze swym człowieczeństwem. (...) Wiara sama w sobie jest kulturą, co oznacza również, że jest swym własnym podmiotem: wspólnotą życiową i kulturową, którą nazywamy «Ludem Bożym»” (s. 55).

Takie rozumienie wiary ukazuje podwójną przynależność wierzącego człowieka. Jest on chrześcijaninem a zarazem obywatelem konkretnego państwa. Fakt podwójnej przynależności człowieka wyjaśnia jak możliwe

⁹ „We wszystkich znanych z historii kulturach religia jest zasadniczym elementem kultury, (...) jej elementem dominującym i determinuje strukturę wartości, a tym samym wewnętrzny system i porządek kultur” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 49).

¹⁰ Ratzinger podkreśla, że „dopiero nowożytna Europa stworzyła definicję kultury, która pozwala jej występować jako dziedzina różniąca się od religii lub całkowicie jej przeciwstawna” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 49).

jest i jak powinno przebiegać spotkanie wiary chrześcijańskiej z kulturą. „Nie byłoby słuszne zarówno poświęcenie własnego dziedzictwa kulturowego na korzyść chrześcijaństwa (...), jak też pozbycie się w nowej kulturze własnej kulturowej fizjonomii wiary. Owocne jest właśnie napięcie, ponieważ odnawia ono wiarę i uzdrawia kulturę” (s. 57).

Stanowisko Josepha Ratzingera

Prezentując stanowisko Ratzingera w kwestii relacji wiary chrześcijańskiej do kultury trzeba podkreślić, że jego poglądy wykraczają znacznie poza – najważniejszą z punktu widzenia teologii – kwestię inkulturacji. Oczywiście Ratzinger pokazuje jak inkulturacja, rozumiana jako proces wprowadzania idei chrześcijańskich w obszary kultur pozaeuropejskich jest możliwa. Co ważne, możliwość takiego zakorzeniania chrześcijaństwa w innych kulturach Ratzinger uzasadnia odwołując się do metafizyki. Podstawę jego argumentacji stanowi teza, że chociaż ludzie żyją w odmiennych kulturach i tworzą wspólnoty społeczne funkcjonujące w różnorodny sposób, to jednak wszyscy oni mają wspólną naturę. Są osobami zdolnymi do poznania i przyjęcia prawdy, a przecież prawda pochodzi od Boga. Toteż Ratzinger podkreśla, że inkulturacja „ma sens jedynie wtedy, gdy (...) na mocy wspólnego celu, jakim jest prawda o człowieku, kultura zyskuje nową siłę i możliwości rozwoju” (s. 49).

Rozważania kardynała Ratzingera na temat relacji między wiarą chrześcijańską a współczesną kulturą koncentrują się jednak na kwestii znacznie bardziej ogólnej. Chce pokazać, jak możliwe jest właściwe funkcjonowanie posiadającego uniwersalny charakter chrześcijaństwa w świecie wielu religii i kultur. Jego celem jest zatem podważenie powszechnego obecnie przekonania, że „tolerancja i wiara są oczywistymi przeciwieństwami” (s. 168).

Argumentacja Ratzingera przebiega w trzech etapach. Najpierw omawia i ocenia dominujące współcześnie stanowisko w kwestii uniwersalistycznych aspiracji wiary chrześcijańskiej. Stanowiskiem tym jest pluralizm¹¹. Ratzinger pokazuje, że filozoficznym uzasadnieniem pluralizmu re-

¹¹ Ratzinger pisze: „Jeśli współczesnemu człowiekowi ukazałibyśmy (...) chrześcijańskie pojmowanie innych religii, to na ogół nie wywarło by to na nim większego wrażenia. (...) negatywna postawa chrześcijaństwa w stosunku do innych religii wyda mu się wyrazem polemiki dwu stronnictw, sporu różnych religii, z których każda chce się utwierdzić kosztem drugiej, a w swej niepojętej ślepcie obie nie potrafią dojrzeć, że w rzeczywistości wszystkie są takie same. (...) Zawsze w jakiejś formie kryje się za tym przekonanie, że mi-

ligijnego, uznającego równą wartość wszystkich religii, jest relatywizm¹². Kardynał podkreśla, że taka postawa wobec religii nie jest czymś nowym, lecz stanowi powrót do sytuacji, która miała miejsce u schyłku starożytności. Wtedy w Imperium Rzymskim także panował pluralizm religijny, oparty na sceptycznym przekonaniu, że człowiek nie jest w stanie poznać prawdy o świecie, w którym żyje. Stanowisku temu zdecydowanie i skutecznie przeciwstawiło się chrześcijaństwo¹³.

W czasach współczesnych znowu wątpić zaczęto w poznawcze możliwości człowieka. Według Ratzingera o skali tych wątpliwości najlepiej świadczy paradoks współczesnej nauki, która „wprawdzie szuka prawd, ale wciąż jako nienaukowe odrzuca pytanie o prawdę” (s. 148). Dzisiejszy pluralizm religijny nie jest więc oryginalnym pomysłem, a jedynie kolejnym rozwinięciem słynnej reguły rzymskiego konsula Quintusa Aureliusza Symmachusa z 384 roku: „nie można dojść do tak wielkiej tajemnicy jedną tylko drogą”.

Konsekwencją dominacji pluralizmu religijnego we współczesnej myśli Zachodu staje się upowszechnienie przekonania, że „rezygnacja wiary chrześcijańskiej z roszczenia do prawdy byłaby podstawą nowego światowego pokoju oraz warunkiem pogodzenia wiary z nowoczesnością” (s. 168). Pogląd taki Ratzinger uznaje za błędny i w drugim etapie argumentacji poddaje go krytycznej analizie. Podkreśla, że uniwersalistyczne aspiracje i dążenia nie są w dzisiejszym świecie wyłączną domeną chrześcijaństwa. Mamy z nim do czynienia także w przypadku innych religii (na przykład islamu). Ponadto cechą charakterystyczną współczesnej kultury jest to, że „pojawił się nowy uniwersalizm, (...) jedność kultury technicznej, która narzuca się wskutek swych możliwości i przez swoje skuteczne oddziaływanie” (s. 48). Według Ratzingera uniwersalizm ten pozostaje w opozycji do chrześcijaństwa, zwłaszcza, że „cywilizacja techniczna nie jest (...) religijnie i moralnie neutralna, nawet jeśli się za taką uważa” (s. 63). Neutralność taka nie jest możliwa, ponieważ cywilizacja techniczna opiera się na

mo różnic religie są w zasadzie takie same, a każdy człowiek ma własną” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 19-20).

¹² Nie należy uważać Ratzingera za skrajnego krytyka relatywizmu. Píše on bowiem: „Społeczeństwo odwołujące się do wolności jest społeczeństwem relatywistycznym; tylko przy takim założeniu może być wolne i otwarte. W dziedzinie polityki ta koncepcja jest w dużej mierze słuszna. (...) Problem polega na tym, że sam relatywizm nie stawia sobie żadnych ograniczeń i z pełną świadomością stosowany jest również na polu religii i etyki” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 95).

¹³ Ratzinger akcentuje fakt, że przeciwstawienie to przybrało formę nawrócenia (to znaczy udoskonalającego przekształcenia) kultury starożytnej, a nie jej zniszczenia.

odmiennym od chrześcijańskiego obrazie świata (ograniczającym rzeczywistość do świata przyrody), toteż przyjmuje inną hierarchię wartości oraz wskazują odmienne sposoby postępowania. W rezultacie prowadzi do tego, że ludzie zamiast o stan duszy troszczą się wyłącznie o zdrowy wygląd i sprawność fizyczną¹⁴. Ponadto wiara w skuteczność konwencjonalnych technologii naukowych sprawia, że religia coraz częściej wydaje się przestarzała i niepotrzebna, zaś do łask wracają „niekonwencjonalne techniki duchowe” (takie jak magia czy astrologia).

Ratzinger nie jest jednak w żadnym razie przeciwnikiem postępu techniczno-cywilizacyjnego. Rozumie, że postęp taki jest nieuchronny, bo „nie można zrobić z ludzkości swego rodzaju parku ochrony religii, kultury i historii, do którego nie wolno wstąpić czasom nowożytnym” (s. 62). Podkreśla jednak, że uniwersalizm nauki i techniki nie może zastąpić uniwersalizmu chrześcijańskiego, ponieważ w przeciwieństwie do niego akcentuje znaczenie sfery materialnej, nie poświęcając należytej uwagi duchowym pragnieniom człowieka¹⁵.

Wreszcie w trzeciej – pozytywnej – części swojej argumentacji Ratzinger pokazuje, że uniwersalistyczne aspiracje wiary chrześcijańskiej, nie mają charakteru aroganckiego ani tym bardziej totalitarnego. Oparte są bowiem na przeświadczeniu, że to chrześcijaństwo zawiera prawdę pochodzącą od Boga. Zatem podstawą uniwersalistycznych aspiracji wiary chrześcijańskiej jest gwarantowana przez Boga jej prawdziwość. „Tylko wtedy, gdy wiara chrześcijańska jest prawdą obchodzi wszystkich ludzi; jeśli zaś jest tylko kulturowym wariantem symbolicznie zaszyfrowanego i niemożliwego do rozwiązania religijnego doświadczenia człowieka, wtedy musi pozostać w swojej kulturze, a innych ludzi pozostawić w swoich kulturach” (s. 147)¹⁶.

¹⁴ „Zły nie jest sam rozwój możliwości technicznych, lecz raczej oświeceniowa arogancja, z którą wielokrotnie deptano (...) dusze ludzkie, a tradycje etyczne i religijne niedbale spychano na marginesy” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 62).

¹⁵ Podsumowując swoją krytykę współczesnej mentalności Ratzinger stwierdza: „chrześcijaństwo ma więcej wspólnego ze starymi kulturami ludzkości niż z relatywistyczno-racjonalistycznym światem, który odłączył się od podstawowych przeświadczeń ludzkości i w ten sposób odsyła człowieka do semantycznej próżni. Może ona okazać się śmiertelna, jeśli w porę nie otrzyma odpowiedzi” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 64).

¹⁶ Trzeba jednak pamiętać, że uniwersalna wiara chrześcijańska ma być głoszona wszystkim ludziom w taki sposób, aby uszanować ich osobistą wolność.

Wiara chrześcijańska a filozofia

Odtwarzając poglądy Ratzingera dotyczące wiary wyjaśnić trzeba jeszcze jedną kwestię. Można ją wyrazić w postaci pytania, czy oparta na prawdziwym objawieniu wiara chrześcijańska potrzebuje filozofii? Według Ratzingera odpowiedź na to pytanie zależy od tego, jak rozumie się filozofię. Jeśli przyjmie się popularne obecnie stanowisko uznające ją za jeszcze jedną dyscyplinę humanistyczną, która przyjmując „historyczny punkt widzenia”¹⁷ prezentuje różnorodne poglądy dawnych i współczesnych autorów dotyczące świata i człowieka, to wiara może się obyć bez takiej filozofii. Jeśli jednak przyjmie się klasyczne rozumienie filozofii jako nauki, która poszukuje prawdy o rzeczywistości wtedy związek wiary z filozofią jest zrozumiały i oczywisty¹⁸.

Podjmując kwestie dotyczące wiary chrześcijańskiej postawić trzeba zatem jak najbardziej filozoficzne pytanie czy „człowiek może rozpoznać (...) podstawowe prawdy o sobie samym, o swoim pochodzeniu i przyszłości, czy też żyje w mroku i ostatecznie musi się cofnąć do pytania o użyteczność” (s. 147). Pozytywne rozstrzygnięcie tej kwestii ma fundamentalne znaczenie nie tylko dla filozofii, ale także dla wiary. Gdyby bowiem okazało się, że „nie istnieje wspólna, zobowiązująca prawda, to chrześcijaństwo jest tylko importem z zewnątrz, duchowym imperializmem, którego należy się pozbyć w nie mniejszym stopniu niż jego polityczne odmiany” (s. 103).

Ratzinger stoi na stanowisku, że człowiek jest zdolny do poznania prawdy. Podkreśla jednak, że prawda pochodzi od Boga, zatem człowiek może ją jedynie rozpoznać, nie może natomiast jej stanowić. Także wiara może się rozwijać i w skuteczny sposób funkcjonować tylko jeśli zawiera prawdę niezależną od człowieka. „Wiara, którą sami możemy ustanowić nie jest wiarą. (...) Wiara i praktyka religijna, albo pochodzą od Pana (...), albo nie ma ich wcale. Wielu ludzi porzuca swą wiarę, ponieważ wydaje się im,

¹⁷ Jego istotę najlepiej oddaje przywołany przez Ratzingera fragment książki Clive’a S. Lewisa, *Listy starego diabła do młodego*, Warszawa 1990: „kiedy uczony spotka się u dawnego autora z jakimś twierdzeniem, to jedynym pytaniem, którego sobie nie stawia, jest pytanie, czy to jest prawda. Zapytuje, kto wywarł wpływ na tego starożytnego pisarza, jak dalece napotkane twierdzenie zgodne jest z tym, co napisał w innych swych dziełach, jaką to fazę w rozwoju pisarza, lub o ogólnej historii myśli ilustruje, jaki to wywarło wpływ na późniejszych pisarzy... itp.” (podaję za: Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 148).

¹⁸ „Pytanie o prawdę jest najistotniejszym pytaniem wiary chrześcijańskiej i w tym sensie ma ona niechybnie do czynienia z filozofią” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 147).

że ustanawiają ją jakieś instytucje i że jest swego rodzaju programem partyjnym” (s. 104-105).

Ratzinger stara się też wyjaśnić, skąd wziął się współczesny kryzys wiary. Uważa, że kryzys ten zaczął się, gdy kwestie wiary wyłączono ze sfery racjonalnego poznania. Ta upowszechniona w epoce oświecenia tendencja doprowadziła ostatecznie do uznania nauki za sferę obiektywną (czyli taką, w której możliwe są racjonalne dyskusje), a wiary za sferę subiektywną (w której dominują uczucia i emocje). Jednak ten ostry rozdział nauki i wiary okazał się nieporozumieniem i to zarówno w teorii jak i w praktyce. Praktyczne konsekwencje takiej postawy jasno określił fizyk Wolfgang Pauli. W 1927 roku sformułował on bardzo mocną tezę, zgodnie z którą redukcja wiary do sfery subiektywnych uczuć spowoduje, że „bardzo szybko załamie się obecnie obowiązująca etyka i będą dziać się rzeczy tak straszne, że teraz nawet nie możemy ich sobie wyobrazić”¹⁹. Wystarczyło 12 lat, aby wybuch II wojny światowej w całej rozciągłości potwierdził tę tezę...

Nietrudno też pokazać teoretyczny błąd takiego podziału. Wszak „całe myślenie przyrodoznawcze i praktyka techniczna polegają na przesłance, że świat jest uporządkowany według praw duchowych, nosi w sobie ducha, którego odzwierciedleniem jest nasz duch” (s. 126). Zatem wykluczenie podstawowych dla człowieka kwestii, o których mówi wiara ze sfery racjonalnych rozważań nie jest ani zrozumiałe, ani też uzasadnione. Według Ratzingera jest to podstawowe źródło kryzysu współczesnej kultury.

Zakończenie

Dla Ratzingera chrześcijaństwo to najdoskonalsza synteza wiary i rozumu. Jej istotę wyraża fragment I Listu św. Jana: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości” (1J 4,16)²⁰. Aby zasady wiary chrześcijańskiej można było przekazywać wszystkim ludziom muszą być jak najlepiej zrozumiane i objaśnione. Ratzinger podkreśla, że jakakolwiek egzegeza biblijna nie jest możliwa bez filozofii, ponieważ „to nie egzegeza uzasadnia filozofię, lecz filozofia rodzi egzegezę” (s. 107). Nie oznacza to jednak, że każda filozofia stanowić może podstawę egzegezy. W opinii Ratzingera do właściwego jej przeprowadzenia niezbędna jest realistyczna filozofia bytu. Toteż, „jeśli

¹⁹ Werner Heisenberg, *Część i całość*, Warszawa 1987 (podaję za: Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 112).

²⁰ Ratzinger tak komentuje to zdanie: „Rozum wszechświata objawił się jako Miłość – jako wielka racjonalność, która łączy w sobie i zbawia również to, co ciemne oraz irracjonalne” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 125).

drzwi prowadzące do poznania metafizycznego zostaną zamknięte, a granic ludzkiego poznania wytyczonych przez Kanta nie uda się przekroczyć, wówczas wiara musi zaniknąć, gdyż po prostu zabraknie jej tchu” (s. 109). Warto by współcześni krytycy poznania metafizycznego dobrze rozważyli te słowa.

Ukazując fundamentalne znacznie objawionej wiary i poszukującej prawdy filozofii Ratzinger dochodzi do istoty sporu o miejscu wiary chrześcijańskiej we współczesnej kulturze Zachodu. Pokazuje, że główną słabość tej kultury stanowi brak zainteresowania kwestią prawdy. Toteż nie waha się postawić pytania, czy dzisiejsza kultura nie zasługuje raczej na miano antykultury? Podstawy do takiej oceny współczesnej kultury daje jego zdaniem fakt, że zamiast skutecznych sposobów rozwiązywania najważniejszych problemów człowieka kultura ta proponuje ludziom jedynie konwencje i gry, propagując zasadę *liczy się spokój i dobra zabawa*. Tymczasem „gra w wiare jest czymś zupełnie innym niż przyjęcie wiary i życie nią. Jeśli wiare potraktujemy jako grę, to nie da nam ona drogowskazów na drodze życia, lecz tylko trochę ją przyozdobi. Nie pomoże nam ani w życiu, ani w śmierci” (s. 172).

W swojej krytycznej ocenie stanowiska współczesnej kultury wobec wiary chrześcijańskiej Ratzinger zwraca uwagę na jeszcze jedno istotne nieporozumienie. Otóż bunt kultury Zachodu wobec wiary chrześcijańskiej uzasadniany był potrzebą oświecenia i wyzwolenia człowieka, który skrępowany przez chrześcijańskie zasady nie mógł rzekomo rozwinąć pełni swoich zdolności. Tymczasem okazało się, że próby odrzucenia teologii oraz poszukującej prawdy o rzeczywistości klasycznej filozofii (zwłaszcza metafizyki) „nie uczyniły myślenia wolnym, ale jeszcze bardziej zniewolonym”. Ratzinger pokazuje niebezpieczne konsekwencje, do których postawa taka prowadzi. „Jeśli człowiek nie potrafi racjonalnie zapytać o istotne sprawy swego życia, (...) ale te decydujące problemy musi pozostawić oddzielnemu od rozumu uczuciu, wtedy nie wywyższa rozumu, ale go hańbi. Dezintegracja człowieka, która się w ten sposób dokonuje, wywołuje patologię religii i w równym stopniu patologię nauki” (s. 126)²¹.

²¹ Zdaniem Ratzingera „kryzys współczesny polega właśnie na tym, że zawodzi powiązanie między sferą subiektywną i obiektywną, że rozum i uczucia rozmijają się ze sobą i przez to stają się chore. Sektorowo wyspecjalizowany rozum jest niesamowicie silny i produktywny, ale standaryzacja jednego typu pewności i rozumności nie pozwala mu na orientację w dziedzinie podstawowych problemów człowieka” (Joseph Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja*, dz. cyt., s. 115).

Można mieć tylko nadzieję, że przestrogi Kardynała Ratzingera, obecnie papieża Benedykta XVI, zostaną poważnie potraktowane przez twórców współczesnej kultury.

Summary

The text presents the Cardinal Joseph Ratzinger's position on the topic of possibility and necessity of functioning having universalistic character of Christianity in the world of many religions and cultures. It displays Ratzinger's which have to refute more and more common thesis that tolerance and faith are the opposite. According to cardinal contemporary religious pluralism preaching equal value of every religion, is the result of the incomprehension of the essence of the religion, which is relation between man and God, based on the truth and love. Assuming such understanding of religion Ratzinger emphasizes that based on God's revelation Christian universalism is perfect synthesis of faith and reason. Christianity, then, may comprise the foundation of development and efficient functioning of every person and every culture.

Dr hab. Robert T. Ptaszek, kierownik Zakładu Filozofii i Etyki, Instytut Nauk Społecznych Akademii Podlaskiej.